DZIENNIK POLSKI

Nr. 465. Czwartek, dnia 7 - go Stycznia 1943 r. R.IV.

465

NOWE TRYUMFY ROSYJSKIEJ OFENZYWY.

Uderzenia sowieckich armii, stosowane kolejno na różnych odcinkach olbrzymiego frontu, złamały cały system obronny Niemców. Zaczepna akcja Rosjan kontynuowana od W. Łuków po Kaukaz, charakterystyczna przez zdobywanie węzłów kolejowych i baz strategicznych, nie pozwala Niemcom na swobodne przerzucanie odwodów w najbardziej zagrożone punkty frontu, a tempo zdobywania miast jest szybsze, niż to osiągli Niemcy w swej letniej ofenzywie. To też początkowe niepowodzenia zamieniły się w pierwszą poważną klęskę wojsk niemieckich. Dziś pół miliona żołnierzy niemieckich znajduje się w odwrocie, z czego wiele dywizji zagrożonych jest odcięciem przez kliny rosyjskie, wbijane w cofające się niemieckie armie.

Po ważnym zwycięstwie na środkowym froncie, zakończonym zdobyciem Wielkich Łuków, Rosjanie przeprowadzili nowe uderzenia na Kaukazie i linii środkowego Donu, osiągając niemniej poważne wyniki. Specjalne komunikaty z Moskwy doniosły o zdobyciu na Kaukazie miast Nalczyku i Prokładnaja. Uwalnia to ośrodek naftowy w Grosnyj od jakiegokolwiek zagrożenia. Rosyjskie dywizje pancerne i kawaleria kozacka ścigają pobitego wroga, przyczym licznym oddziałom niemieckim zamknięto odwrót. Te same komunikaty podają bilans strat niemieckich od 24.12. do 4.1.br. Zdobyto 150 czołgów, 109 dział, 168 moździerzy, Niemcy stracili 11.000 w zabitych. Zdobyto również pół miliona artyleryjskich pocisków i 15 składów z żywnością i amunicją, zniszczono zaś 170 czołgów, 240 dział i 322 moździerze. Równie duże sukcesy osiągnięto na linii środkowego Donu, zdobywając Sjemiljańskaja, stację kolejową na linii Stalingrad - Doniec Morozowskaja, Majskoje i Kotlarewskoje. Zdobyto 17 samolotów, 2 miliony pocisków artyleryjskich i kilka składów ze sprzętem. W rejonie Stalingradu i W. Łuków Niemcy rzucili odwody do kontrataku, złamanego z wielkimi stratami wroga. Rosjanie i na tych odcinkach posuwają się naprzód.

Położenie zamkniętych między Donem a Wołgą dywizyj staje się coraz krytyczniejsze. Z zeznań jeńców wynika, że dzienna racja żywności niemieckiego żołnierza składa się z kawałka słoniny i kromeczki chleba. Nieustanne ataki Rosjan oraz bombardowanie z lądu i powietrza zmusza Niemców do stałego pozostawania na otwartej przestrzeni. Jeńcy potwierdzają ewakuację powietrzną elity wojskowej i cywilnej.

Na wszystkich odcinkach frontu wzmaga się działalność grup partyzantów, liczących często po 1.000 ludzi. Oddziały te posiadają na tyłach wojsk niemieckich swe stałe gniazda oporu i składy amunicji.

FRONT W AFRYCE.

W TUNISIE przeciwnik próbował atakować w rejonie Funduk el Anreb. Atak odparto niszcząc 12-15 nieprzyjacielskich czołgów. Angielskie oddziały szturmowe "Comando" i wojska spadochronowe wspierane akcją lotnictwa i artylerii zaatakowały nieprzyjacielskie stanowiska na zachód od Mateur. Po 3-godzinnej walce zdobyto upstrzone stanowiska i utrzymano je mimo silnych kontrataków wroga. W rej. Fondouc Niemcy zaatakowali pozycje francuskie, atak odparto niszcząc 15 czołgów wroga. Nieprzyjaciel zrzucił na tyłach brytyjskich oddział dywersantów, złożonych z tubylców. Dywersantów ujęto i rozstrzelano. W czasie nalotu na jedno z angielskich lotnisk zestrzelono 4 bombowce osi. Sprzymierzeni bombardowali linię kolejową w pobliżu Soussa. Ze wszystkich operacyj w Afryce nie powróciły 2 maszyny.

W TRYPOLITANII 8-ma armia zdobyła Buerat el Sun. Rommel okopuje się w dolinie Dzen-Dzen 20 mil na zachód od Buerat el Sun, gdzie ma zamiar stawiać opór. Osma armia otrzymuje ogromne posiłki w ludziach i sprzęcie. Ciągną długie kolumny pod osłoną licznych eskadr lotniczych. Na południu złe warunki atmosferyczne utrudnia pochód armii francuskiej Czadu w rej. Fessan

INNE FRONTY.

- Daleki Wschód. Na północ od wyspy Guadalcanar torpedowce sprzymierzonych zaatakowały zespół 7 japońskich kontrtorpedowców, usiłujących dostarczyć posiłki dla wojsk japońskich na wyspie, 3 japońskie jednostki trafiono torpedami. Na lądzie Amerykanie zajęli szczyty wzniesień Austen, panujących nad lotniskiem Henderson. Na N.Gwinei likwiduje się ostatni japoński punkt oporu w rej. Serananda, na północny zachód od Buny. Sytuacja Japończyków poddawanych

nieustannemu artyleryjskiemu i lotniczemu bombardowaniu jest zupełnie beznadziejna. W Burmie samoloty sprzymierzonych zbombardowały i podpaliły kilka miejscowości w okręgu Arakan. Zbombardowano szereg baz na wybrzeżu Burmy i miasto Mandalay. Zestrzelono 6 jap. samolotów tracąc 1 własny. Wojska lądowe zbliżyły się do Akjab na odległość 30 mil. Dokonano dalszych nalotów na port w Rabaul, gdzie zatopiono w ostatnim tygodniu 9 jap. statków. W czasie od 27 12. ub. roku zniszczono w tym porcie 21 jap. okrętów.

– Zachód. W ciągu ostatnich dwóch nocy z rzędu angielskie eskadry bombowców atakowały objekty przemysłowe w Zagłębiu Ruhry. Wzniecono liczne pożary. Zauważono bardzo czynną obronę wroga z artylerii przeciwlotniczej i nocnych myśliwców. Z obu operacji nie powróciło 5 maszyn. Nad Anglią pojawiło się 5 samolotów niemieckich, z których 4 zestrzelono.

– Wojna na morzu. Na morzu Śródziemnym w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy samoloty sprzymierzonych zatopiły 18 statków osi, na 12-tu okrętach wzniecono pożary, a 74 poważnie uszkodzono. Cyfry te nie obejmują okrętów zatopionych lub uszkodzonych w portach, jak również tonażu zatopionego przez łodzie podwodne.

– Na Atlantyku wywiadowczy hydroplan angielski wypatrzył duży niemiecki statek usiłujący ominąć blokadę. Kierowany przez pilota brytyjski krążownik zatopił niemiecki statek, wypełniony po brzegi wojskowym materjałem. Jest to już czwarty statek niemiecki usiłujący w ciągu ostatnich trzech tygodni przełamać pierścień blokady.

ROZNE WIADOMOSCI.

– Gen. Sikorski złożył wczoraj prez. Rooseveltowi pożegnalną wizytę przed swym powrotem do Londynu, skąd poleci samolotem do Moskwy.

– Jedna z amerykańskich ajencyj prasowych ogłosiła ankietę na temat : "Co zrobić z Niemcami po wojnie, by uniemożliwić im wszczynanie wojen ?" Proszony o swe zdanie gen. Sikorski podkreślił konieczność unieszkodliwienia klas rządzących w Niemczech, które umożliwiły dojście do władzy Hitlerowi dlatego, że szedł po linii ich żądań. Jest to kasta wojskowa, prąca zawsze do zbrojnego owładnięcia światem. Następnie junkrzy, popierający każdego, kto głosi politykę zaboru i klan przemysłowców, ze swym imperializmem gospodarczym.

– W Waszyngtonie i Londynie ogłoszono wspólną deklarację 17-tu rządów sprzymierzonych i francuskiego Komitetu Narodowego w sprawie powojennej restytucji praw własności na ziemiach okupowanych. Wszystkie akty grabieży w krajach okupowanych polegające na przeniesieniu własności osobistej, akcyjnej czy spadkowej na obywateli niemieckich, czy neutralnych a nawet sprzymierzonych, wymuszone siłą, przez konfiskatę lub kupno bezpańskiej własności od zarządców powierniczych będą anulowane. Rządy sprzymierzone ostrzegają w tej deklaracji wszystkie zainteresowane osoby, a w szczególności obywateli krajów neutralnych, że nie uznają żadnych aktów i umów dotyczących prawa własności, chociażby nawet akty te miały pozory legalności i zostały zawarte za zgodą zainteresowanych. Sprzymierzeni zwracają szczególną uwagę na fakt ukrywania w krajach neutralnych majątków, zrabowanych przez poszczególnych Niemców i na sposoby bogacenia się hitlerowskich przywódców.

– Gen. Giraud przybył do Dakkaru. W związku z tą wizytą gubernator Afryki zach. Boisson oświadczył przedstawicielom prasy, że współpraca z gen. de Gaulle jest pożądana i będzie w najkrótszym czasie zrealizowana. Oświadczył dalej, że wojska francuskie Afryki zach. są znakomicie uzbrajane i partiami przesyłane na front w Afryce półn.

– Siły aliantów w Afryce półn. składają się z dwóch armii tj. 1-szej brytyjskiej pod dowództwem gen. Andersona i 5-tej amerykańskiej, której dowódcą mianowano ostatnio gen. Cluca. Obie armie podlegają ogólnemu dowództwu gen. Eisenhovera.

Z KRAJU.

– Na Pawiaku w Warszawie przebywa 132 Polaków obywateli amerykańskich, którzy są internowani. Mieszkają w pokojach administracji, mogą otrzymywać bez ograniczeń posiłki i wolno im telefonicznie porozumiewać się z miastem.

– W Amtkomisarjacie białostockim na udanie się do kościoła trzeba mieć specjalną przepustkę. Mimo to ludzi idących na nabożeństwo chwytają agenci Arbeitsamtu. Władze administracyjne wywierają nacisk na duchowieństwo by wsółpracowało ściśle z władzami okupacyjnymi.

– Władze niemieckie w łuckim nawołują do zbierania naci ziemniaczanej, ponieważ jest to potrzebne do wyrobu celulozy. Aby pokryć zapotrzebowanie celulozy drewnem, trzebaby wytrzebić zbyt wielkie połacie lasów, należy więc wykorzystać nać do celulozy, koniecznie potrzebnej do wyrobu prochu.

-.-.-.-.-.-

Od Redakcji. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, uniemożliwiających odbiór radiowy, nie podaje się ostatnich wiadomości z godz. 8-mej rano.

NA FUNDUSZ PRASY : "Victoria" - 2.000 zł.

NOWA FAZA OFENZYWY SOWIECKIEJ.

Przyszły historyk obecnej wojny rosyjsko - niemieckiej będzie musiał wziąść przede wszy -
kiem pod uwagę ciekawe zjawisko, w jaki sposób dowództwo sowieckie w krótkim czasie zdołało
anować niemiecką taktykę wojenną i posłużyć się jej własnymi metodami operacyjnymi w toczą-
ch się walkach.

Z chwilą rozpoczęcia wojny z Sowietami Niemcy zastosowali błyskawiczną taktykę tworze-
a kotłów. Pierwszy kocioł pod Białymstokiem był poważną klęską, która zachwiała całym syste-
m obronnym armii sowieckiej. Gwałtowny atak zamykający znaczne siły rosyjskie dał Niemcom
żność przeprowadzenia szybkich operacji pod Mińskiem i wysunięcia się w kierunku na Smoleńsk.
o zajęciu Smoleńska znalazła się Moskwa w zasięgu wielkiego niebezpieczeństwa. Równocześnie
zybkie operacje niemieckie na południu stworzyły nowy kocioł pod Kijowem, który był drugą
lęską osłabiającą bardzo poważnie skrzydło Sowietów. W roku 1941 u schyłku jesieni losy armii
owieckiej byłybyniewątpliwie zadecydowane, gdyby nie wyjątkowa jej determinacja, dzięki której
iemcy zawsze pewni zwycięstwa wchodzili często w pustkowia, wskutek czego zaopatrzenie wojska
aczęło przedstawiać wiele do życzenia. Ostatecznie zima położyła kres ofenzywie niemieckiej.
imowe operacje sowieckie - dość nieopatrznie reklamowane - nie przyniosły spodziewanych wy-
ików, niewątpliwie jednak były punktem zwrotnym w rozgrywającej się wojnie. Wojska bolszewic-
kie skoncentrowały cały swój wysiłek w tym kierunku, by odwrócić niebezpieczeństwo od Moskwy,
a następnie przeprowadziły jakby manewry przed kampanią następnego roku. Już wówczas Rosjanie
zaczęli tworzyć kotły na małą skalę, stosując metodę klinów z tak wielkim powodzeniem jeszcze
niedawno wprowadzonych przez Niemców. Zeszłoroczna ofenzywa sowiecka niewątpliwie nie miała
na celu złamania odporności wojsk niemieckich, wiedziano bowiem, że byłby to wysiłek trudny do
przeprowadzenia zwłaszcza, iż Rosjanie nie posiadali odpowiednio wyszkolonych sztabów, któreby
mogły na szerszą skalę operacje taktyczne wykonać. Ale tej zimy nie zmarnowano. Rosjanie po-
święcili ją gruntownym studiom taktyki niemieckiej i przyznać należy, że wysiłek tym razem
nie poszedł na marne. Wiosenna ofenzywa niemiecka stanęła wobec nowej metody sowieckiej, ma-
jącej na celu zmęczenie nieprzyjaciela, wyniszczenie go, by potem tym dogodniej przeprowadzić
własne operacje. Niespodziewanie ułatwili im sytuację sami Niemcy, rozpoczynając oblężenie
Stalingradu, które zatrzymało ich ofenzywę.

W tym czasie Rosjanie przygotowali się bardzo starannie do kampanii zimowej widząc, że
będą obecnie walczyć z nieprzyjacielem zmęczonym i zdemoralizowanym ostatnimi niepowodzenia-
mi. Z chwilą gdy nastały odpowiednie warunki atmosferyczne uderzyli szybko z dwóch stron od
Woroneża i od Kotelnikowa na Stalingrad, zamykając w wielkim łuku na 90x70 km./obecnie już na
40x55 km./ trzon armii niemieckiej, operującej pod Stalingradem w ilości 22 dywizji. To nie-
spodziewane natarcie zachwiało niemieckim systemem obronnym na południu. Następne kliny mia-
ły na celu pokrajanie niemieckich linii obronnych, co się też Rosjanom doskonale udało. Zdo-
bycie Kotelnikowa i rozbicie niemieckiej czwartej armii idącej na odsiecz wojskom pod Stalin-
gradem, zdezorganizowało odporność wojsk niemieckich operujących pod Kaukazem, które zaczęły
się wycofywać w kierunku na Krasnodar, by w ten sposób uzyskać ewentualny odwrót przez Kercz
na Krym. Wojska sowieckie oczyściwszy sobie niebezpieczne zaplecze przez zajęcie Jaskoła,
Elisty i Remonstwoje, a ostatnio Możdoku, zaczęły wypierać armię niemiecką operującą pod Nal-
czykiem i wbijając nowy klin na południe od Kotelnikowa zagrażają od strony wschodniej Ros-
towowi. Tymczasem drugi klin wbity od strony Woroneża z kierunkiem przez Woroszyłowgrad i
Kamienskaja zmierza na Rostów od północy. Plan operacyjny dowództwa sowieckiego jest jasny.
Idzie o zdezorganizowanie wojsk niemieckich na Kaukazie, które przez ewentualne zajęcie Ros-
towa znalazłyby się w olbrzymim kotle. Równocześnie inna armia sowiecka rozpoczęła niespo-
dziewany atak od strony Woroneża na zachód i po zajęciu Walujki, Kupriańska oraz Isjum znaj-
duje się nie wiele ponad 100 km. od Charkowa. Niewątpliwie ma ona na celu już nietylko Char-
ków, kierunek na Isjum wskazuje, że idzie tu również o operacje ku południowi na Taganrog,
od którego Rosjanie są oddaleni mniej więcej o 300 km., czyli w dalszym planie idzie o atak
na Rostów z zachodu. W ten sposób powstałby nowy kocioł na wschód od Stalino. Są to opera-
cje na szeroką skalę, które szybko zmierzają do pełnej realizacji tymbardziej, że równocześ-
nie Rosjanie wbili niebezpieczny klin na północy, który niewątpliwie zachwieje całym niemiec-
kim systemem obronnym. Zajęcie Wielkich Łuków posiada wyjątkową doniosłość strategiczną, bo-
wiem tędy właśnie przebiega olbrzymia magistrala komunikacyjna Leningrad-Kijów-Odessa, umo-
żliwiająca Niemcom łatwe przerzucanie wojsk z północy na południe i na odwrót. Przecięcie
tej magistrali jest przede wszystkim groźnym niebezpieczeństwem dla wojsk niemieckich pod
Leningradem, a z drugiej strony stwarza możliwość nowych klinów: jeden w kierunku na Dźwińsk
i Rygę, mający na celu odcięcie armii niemieckiej pod Leningradem i drugi łatwiejszy do prze-
prowadzenia na Witebsk /Rosjanie tutaj są oddaleni około 120 km./, a tymsamym mogący zaata-
kować Smoleńsk od strony zachodniej.

W ten sposób Rosjanie do dnia dzisiejszego przeszli drogę niesłychanie szybkiej ewolu-
cji od panicznej ucieczki w roku 1941 do planowych ataków, z doskonałym zastosowaniem niemiec-
kiej taktyki kotłów i klinów w obecnej ofenzywie. Że karta dzięki temu rzeczywiście się od-
wróciła dowodzi jeszcze to, że w zeszłym roku do niewoli niemieckiej dostawały się setki ty-
sięcy żołnierzy sowieckich, a niemieckich liczono niewiele, dziś jest odwrotnie. Tylko pod

samym Stalingradem w ciągu 6-ciu tygodni dostało się do niewoli 137.000 Niemców i ich sprzymierzeńców, gdy natomiast jeńców rosyjskich Niemcy liczą zaledwo kilkaset. Ten odwrotny stosunek jest doskonałym barometrem obecnej siły moralnej i odporności żołnierza sowieckiego i niemieckiego. A przecież od morale żołnierza zawisły jest los każdej kampanii wojennej.

SYTUACJA LOTNICTWA NIEMIECKIEGO.

W jednej ze swoich ostatnich mów Goering odpowiadając widocznie na powszechne narzekania niemieckie, że brak jest odpowiedniej ilości samolotów, któreby kraj broniły przed nalotami, pocieszał rodaków, że gdy Rosja zostanie pokonana lotnictwo ze Wschodu przerzuci się na Zachód i w ten sposób Niemcy będą miały zapewnione całkowite bezpieczeństwo. Te słowa można by uważać za kiepski dowcip, gdyby nie zostały wypowiedziane jeszcze przed ofenzywą sowiecką, która coraz wyraźniej przekreśla wszystkie plany O.K.W. Marszałek Goering możeby nie miał odwagi tak tragicznymi słowy pocieszać swego narodu dzisiaj, gdy nietylko nadzieje na pokonanie Sowietów nawet wśród bardzo optymistycznych strategików niemieckich zupełnie straciły kredyt, ale gdy równocześnie powstał nowy front w Tunisie, a okupowanie Francji południowej zwiększyło niepomiernie zapotrzebowanie lotnictwa. Niemcy część swego lotnictwa zwłaszcza myśliwskiego musieli przerzucić z Rosji do Tunisu i to w chwili najbardziej krytycznej, gdy Sowiety rozpoczęły ofenzywę na całym niemal froncie. Wiadomo zaś, że powodzenie każdej ofenzywy zależne jest od ataków lotniczych, o czym świadczy najlepiej klęska Rommla, który mimo świetnych pozycji pod El Alamein musiał rozpocząć odwrót pod naporem przeważającej liczby lotnictwa angielskiego. Jest godnym uwagi, że Niemcy zmuszeni do przerzucenia lotnictwa do Tunisu nie tknęli swych rezerw stacjonowanych we Francji. Widocznie obawy przed frontalnym atakiem anglosaskim od Zachodu nie zniknęły zwłaszcza, że wobec wydarzeń ostatnich dwóch miesięcy stosunek ludności francuskiej do wojsk niemieckich pod żadnym względem się nie poprawił. Nie wycofali również swego lotnictwa z Rzeszy, bo mogłoby to osłabić i tak niewystarczającą obronę przed atakami angielskimi. Przerzucenie części lotnictwa z Rosji mogli zaryzykować ze względu na panujące mrozy i zawieje śnieżne, które w pewnym stopniu utrudniają działalność lotniczą, a poza tym nie liczyli się z możliwością tak wielkiego ataku sowieckiego, wyzyskującego przy każdej sposobności również swe lotnictwo. Wytworzyła się więc sytuacja, którą Anglicy już dawno przewidywali a mianowicie, że wobec wzrastającej nadwyżki w produkcji lotniczej aliantów, Niemcy nie będą mogli dostatecznie pokryć zapotrzebowania lotniczego wszystkich frontów. Niemcy zdają sobie również sprawę, że chociaż drugi front jeszcze nie powstał, to jednak niebezpieczeństwo powietrzne jest największe na Zachodzie podobnie jak od strony lądu na Wschodzie. Wiedzą też, że Anglia to dla nich największy, niezatapialny lotniskowiec, którego zasoby lotnicze z dnia na dzień rosną i są przekonani, że zbliża się chwila, gdy lotnictwo anglosaskie runie na nich z przerażającą siłą, której nie będą mogli przeciwstawić się tak długo póki zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo od Wschodu. Sytuacja obecnie kształtuje się tym dramatyczniej, że niebezpieczeństwo ze Wschodu nie zmniejsza się, lecz z każdym dniem rośnie. W ten sposób stosunek potencjału wojennego aliantów i osi staje się z każdym dniem groźniejszy, przy znacznej przewyżce na korzyść pierwszych. To również Niemcy rozumieją, że wiosna niewątpliwie przyniesie im nowe niespodzianki, że możliwości ataku anglosaskiego należy się spodziewać ze wszystkich stron, a przede wszystkim z Zachodu i dlatego zmuszeni są trzymać stan wzmocnionego pogotowia we Francji, pomagać Włochom, obsadzić Tunis i z troską myśleć o Bałkanach.

Należy pamiętać, że Rommel rozpoczął swą ostatnią kampanię w Afryce z silnym lotnictwem, porażka jego nie była wynikiem słabości lotnictwa lecz zostało ono pobite wskutek jeszcze bardziej większego wysiłku lotniczego aliantów. To właśnie wytrąciło im z rąk inicjatywę choć trudno przypuścić, by Niemcy pogodzili się z faktem, że mogą się zdobyć już tylko na defenzywę. Ale chęć przeciwstawienia się temu stawia wysokie wymagania w dziedzinie produkcji lotniczej, w której Niemcy już dawno przekroczyli swój szczyt i z braku surowców ich wskaźnik produkcji lotniczej opada, a w każdym razie pozostaje bardzo w tyle za produkcją aliantów.

Jak się dalej potencjał lotniczy państw osi będzie rozwijał trudno przewidzieć, to tylko pewne, że fakty dnia dzisiejszego stawiają mu horoskopy bardzo ponure zwłaszcza, jeśli się będzie na przyszłość patrzyło z punktu widzenia rozwoju wypadków w Tunisie i na Wschodzie. Ciekawe byłoby pytanie czy Niemcy ostatecznie oddadzą obronę basenu śródziemnomorskiego Włochom, a więc kierując wszystkie swe wysiłki na front rosyjski, czy też zdecydują się w dalszym ciągu na osłabienie swego lotnictwa na Wschodzie, przerzucając go do Tunisu. W pierwszym i drugim wypadku stoją wobec wielkiego niebezpieczeństwa - w pierwszym wobec możliwości kapitulacji włoskiej, w drugim wobec możliwości całkowitego załamania się frontu pod naporem przeważających sił sowieckich.

NA FUNDUSZ PRASY : "Misurata"-lo zł., "Józef"-lo zł., "N.B."-5o zł., "Big"-5o zł.

---oooOOOooo---